



własnie stanem, przy czym główna szarpanina obejmuje krzyżujące się w Polsce interesy Niemiec, USA i Rosji. Podział tych interesów wygląda tak, że Niemcy mają coraz więcej kluczowych części polskiej gospodarki. Rosja ma tutaj silne interesy gazowe. USA swą siłę opierają głównie na chyba największych wpływach politycznych. Tort jednak jest daleki od podzielenia, gdyż pod ziemią uwięziony jest wciąż duży potencjał surowcowy, prawdopodobnie najatrakcyjniejszy w całej Europie. Żadna z trzech potęg nie jest w Polsce na tyle silna, by przejąć nasze zasoby. Dlatego konkurujące siły częściej blokują i hamują eksploatację polskich zasobów, by móc je uruchomić po uzyskaniu odpowiednio dużej przewagi. Tak więc fakt zdewastowania naszej gospodarki nie czyni naszej sytuacji jeszcze zupełnie beznadziejną, gdyż wciąż jest tutaj bardzo duży potencjał surowcowy.

Tutaj szukajmy naszej największej siły, największego potencjału i ostatniej rzeczy, która może odbudować suwerenność gospodarczo-polityczną kraju. Więcej o drzemającym pod naszą ziemią potencjale i geologiczne wyjaśnienie unikatowego charakteru Polski: [Naturalny skarbiec Polski...](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9180) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9180>)

Polska jako kraj surowcowy może być bardzo atrakcyjna dla Chin. Bardziej atrakcyjna niż jakikolwiek inny kraj Europy. Zauważmy, że mamy całkowicie inne zagrożenia i szanse w otwarciu się na Chiny aniżeli w zasadzie cała reszta Unii: dla Unii Chiny są tyleż szansą co zagrożeniem, bowiem niełatwo im produkować towary konkurencyjne z produkcją chińską. Dla Polski ten dylemat jest znacznie mniej dojmujący, gdyż i tak ogromną część naszej produkcji zgromiły lub przejęły gospodarki zachodnie. Za to mamy potencjał surowcowy.

Na Chiny zwykliśmy patrzeć przez pryzmat zagrożenia tanimi produktami. To tylko jedna część medalu. Z drugiej bowiem Chiny to ogromnie chłonny rynek wewnętrzny. Chyba żaden inny kraj nie generuje obecnie tak chłonnego rynku. Większość krajów świata, które mają szczęście posiadać surowce, nie wytwarza na ogół dostatecznego ssania wewnętrznego na te surowce. W efekcie lądują one w eksporcie, irytując inne kraje surowcowe, proporcjonalnie do skali niezagospodarowania własnych surowców. Chiny to jedyny znany mi kraj świata, który tak potężnie zagospodarowuje własne surowce. Dlatego gospodarka chińska posiadając bogate źródła własnych surowców, mało kiedy zalewa nimi zagraniczne rynki, na ogół bowiem konsumuje je we własnym zakresie. A dodatkowo generuje coraz mocniejsze ssanie na surowce z zewnątrz.

Należy sądzić, że gospodarka chińska będzie coraz bardziej ewoluowała od eksportu do importu. To będzie bowiem dalszym etapem rozwoju tego państwa, które stanęło na nogi, dorobiło się, odbudowało się — na tanim eksporcie. Chińskie społeczeństwo jest coraz zamożniejsze i będzie generować coraz większy rynek wewnętrzny, konsumpcyjny. Chiny stworzą rynek, który będzie generował coraz mocniejsze ssanie surowcowe na zewnątrz. Nie tylko coraz mocniej wchłaniać będą własne surowce, ale i coraz więcej surowców innych krajów. Już dziś Chiny zasysają ok. 60% rud żelaza, jaką rzucają na światowe rynki inne kraje. <sup>[1]</sup>

Generalnie dla krajów surowcowych Chiny stwarzają więcej szans niż zagrożeń. Takim krajem jest Polska. Najbardziej perspektywicznym w całej Unii. A niewątpliwie polityka unijna jest tym, co stwarza bariery w pełnym spożytkowaniu surowcowego potencjału Polski. Interesy są wybitnie obopólne.

Rosja jest bardzo ważnym partnerem strategicznym Chin w zakresie dostawy surowców. Z drugiej jednak strony Chiny nie mają realnego interesu we wspieraniu odbudowy którejkolwiek z dawnych potęg światowych, gdyż inne potęgi to tylko problem i źródło destabilizacji. Każda historyczna potęga prowadziła liczne wojny i na ogół w oparciu o wojny wywodzili źródło swojego znaczenia i siły. Tak było z imperiami kolonialnymi i neokolonialnymi. Tak było z potęgami totalitarnymi, jak Niemcy czy Rosja. Tylko Chiny mają szansę stworzyć zupełnie nową jakość cywilizacyjną: potęgą światową, która zbuduje się na metodach niemilitarnych.

Gambit geopolityczny w jakim tkwi obecnie Polska jest niekorzystny tak dla Polski jak i dla Chin. Każdy, kto potrafi uchwycić sposób w jaki wzajemnie blokują się w Polsce interesy Niemiec, Rosji i USA, zdaje sobie sprawę, że wypadkową tej sytuacji jest ograniczanie potencjału surowcowego naszego kraju.

Niemcy nie mają interesu w tym, by Polska rozwinęła się surowcowo, gdyż same nie są w stanie przejąć akurat tej arterii życia gospodarczego (to jest ta część gospodarki, która jest przejmowana dopiero po politycznym przyłączeniu ziemi bogatych w surowce). Skoro nie mogą tego przejąć w obecnej sytuacji, nie mogą też pozwolić na swobodny rozwój, gdyż oznaczałoby to wzmocnienie suwerenności gospodarczej kraju, a tym samym odcięcie Niemców od ekspansji na niesurowcowych częściach polskiej gospodarki. Przykład: obecna sytuacja słabutkiego państwa zaowocuje tym, że za kilka lat padnie polska kolej, co będzie oznaczało otwarcie przed Niemcami nowej niezwykle atrakcyjnej gałęzi gospodarczej, którą łatwo pochłoną, przejmując dodatkowo rynek o znaczeniu transgranicznym między Wschodem a Zachodem. Podobnie sytuacja wygląda

z lotnictwem i szykującym się upadkiem LOTu.

Rosja ma równie mały interes w ekspansji polskich surowców. Wprawdzie Rosja jest w zasadzie odcięta przed przejmowaniem istotnych części polskiej gospodarki, lecz przynajmniej korzysta na tym, że konsumujemy na potęgę jej surowce energetyczne. A przede wszystkim nie odbieramy rynku unijnego. Silny polski węgiel czy konkurencyjny polski gaz jest dla Rosji bardzo niebezpieczny, gdyż to Polska jest usadowiona na rynku wspólnotowym, na którym Rosja jest często traktowana jako zło konieczne.

W ten sposób hamowanie ekspansji Polski surowcowej stanowiło przez całe lata od wstąpienia do Unii wspólnotę interesów pomiędzy Niemcami i Rosją. USA nie były w stanie wbić klina w ten układ gospodarczy. Nadszarpnięty został dopiero w 2011, po Fukushimaie...

## Chiny idą ku Ukrainie...

Warto zwrócić uwagę, że głównym „sekundantem” Fukushima są właśnie Chiny, które mocno się angażują w to, by podkreślać dramatyzm tego wydarzenia. Choć Fukushima wstrząsnęła przede wszystkim energetyką w Europie, jednak europejskie władze raczej starały się to tonować i łagodzić niż eskalować. Chiny przeciwnie. Chętnie ogłaszają, że są oficjalnie „wstrząśnięte i zszokowane” tym co dzieje się wokół Fukushima. Taki komunikat wyszedł w ubiegłym roku — w czasie kiedy Chiny wykańczały niemiecką gospodarkę solarną. Sądzę, że można Chinom przypisać niebagatelną rolę w celowym podmyciu niemieckiego bezpieczeństwa energetycznego.

W każdym razie konsekwencje tej sytuacji wydają się bardzo perspektywiczne dla Chin. W interesie Chin jest bowiem uruchomienie surowcowego potencjału takich krajów jak Polska czy Ukraina. Oba te kraje były w tym względzie hamowane przez kooperujących rosnących hegemonów: Rosję i Niemcy. Destabilizacja energetyczna Niemiec wywołała falę obecnych wydarzeń, których efektem stało się wypadanie Ukrainy z objęć Rosji. Media podzielone na dwa obozy nie potrafią lub nie chcą uchwycić istoty tych wydarzeń: obalona władza, Janukowicz, jest uważany wręcz za marionetkę Putina. To nieprawda. To Janukowicz w 2013 wskrzesił niezwykle dla Rosji niebezpieczną ideę budowania przez Krym Gazociągu Biały Potok. Można się tylko domyślać, co go do tego skłoniło. Niemcy utraciły swe bezpieczeństwo energetyczne i zaczęły nęcić władze Ukrainy nigdy przez siebie nie popieraną ideą dywersyfikacji dostaw gazu. Janukowicz dał się wkreślić w tę grę i przegrał z hukiem.

Sprawa rozstrzygnęła się w Azerbejdżanie, gdyż to tam są złoża, które miały dać Niemcom dywersyfikację. Azerbejdżan uległ jednak Rosji i z trzech konkurencyjnych projektów zagospodarowania tego złoża: Gazociągi Biały Potok, Nabucco i Transadriatycki — w czerwcu 2013 wybrano ostatni, czyli biegnący na południe Europy. Ani Niemcy ani Środkowa Europa wiele z tego mieć nie będą. Gazociągowa porażka Janukowicza kosztowała go władzę. Rosja zaś, chcąc mocniej go do siebie przyciągnąć zdestabilizowała sytuację. Krym został zabezpieczony, lecz jeśli Ukrainie uda się ustabilizować swą sytuację, to Rosja będzie miała dość ograniczone możliwości hamowania surowcowego Ukrainy. Chiny mogą najmocniej na tym wygrać. Nie USA, jak się czasami uważa.

Dość powiedzieć, że w 2013 Chiny zostały największym dzierżawcą ziemi na Ukrainie, „największym farmerem”. Sądzę, że to zaledwie początek. Nie jest też zapewne przypadkiem, że to Chiny, które na ogół nie podejmowały się takich ról, przyjęły rolę mediatora uspokajającego napięcie między Unią, Rosją a USA wokół Ukrainy. Wobec każdej ze stron Chiny dysponują środkami, by skłonić do uspokojenia. Potencjalnie więc Ukraina po uspokojeniu mogłaby zacząć prowadzić politykę uwalniającą swój potencjał surowcowy, który Chiny chętnie wchłoną.

## Polska — bramą do Unii

Kolejnym celem dla Chin musi być Polska. Współpraca na poziomie politycznym nabiera rozpędu w ostatnim czasie bardziej niż wcześniej. Dla Polski współpraca z Chinami daje więcej szans niż zagrożień.

Przed wszystkim Chiny jako jedyne mogą rozbić kooperatywę niemiecko-rosyjską, która utrzymuje nasz kraj w surowcowym spętaniu. Chiny mają duży interes w tym, by w pełni uwolnić potencjał surowcowy Polski.

Zapewne teoretycznie lepiej byśmy na tym wyszli, gdybysmy samodzielnie uwolnili potencjał surowcowy Polski. Problem polega na tym, że jest to political fiction. Każdy kto rozumie klincz w jakim trzyma nas starcie interesów Rosji i Niemiec na terenie Polski w świetle coraz słabszego potencjału państwa - musi stwierdzić, że samodzielnie mamy bardzo niewielkie szanse się z tego

wydostać. Nie przełamamy tego, bo nie mamy jak i czym.

Dlatego Polska jako niezbyt silny kraj pomiędzy silnymi Niemcami i Rosją, słusznie rozglądała się za jakimś „wielkim bratem”. Z zachodem historycznie przetestowaliśmy już wszystkie opcje. Wszystkie negatywnie. Nikt na Zachodzie nie chce umierać za Gdańsk. USA, nawet jeśli chciały wspierać Polskę, to nic z tego nie wyszło. A dziś jest to w gruncie rzeczy olbrzym taki jak siedemnastowieczna Rzeczpospolita — na glinianych nogach. Im bardziej będzie się wdawał w awantury militarne na świecie, tym bardziej będzie się zapadać.

Dlatego trzeba dostrzec szansę jaką stwarzają nam Chiny. Jest to szansa historyczna. Oparcie się na Chinach byłoby doskonalsze niż każde dotychczasowe: oparte byłoby ono bowiem na wspólnych interesach a nie — jak w przeszłości — sentymentalnych i irracjonalnych nadziejach jakiejś wspólnoty kulturowo-religijnej, która dawała innym jedynie okazję, by korzystać na naszej naiwności.

## Nowy policjant świata: więcej pouczać, mniej pałować

Możemy zauważyć znacznie więcej strategicznych interesów Chin w Polsce, nie tylko surowcowe. Ostatnie lata pokazują, że Chiny przejmują od USA pałeczkę policjanta świata. Sądzę, że mają wszelkie predyspozycje do tego, by być nie tylko skuteczniejszym policjantem, ale i bardziej pokojowym. Bardziej mediatorem niż policjantem. A to dlatego, że każdy przywódca czy każdy rząd, jeśli tylko rozumować będzie racjonalnie, jeśli liczyć będzie interesy - będzie uwzględniał stanowisko Chin. Tylko irracjonalne porywy władców mogą komplikować Chinom sprawowanie swej roli.

Tym samym: Chiny mają wszelkie interesy, by tak układać geopolitykę, by silne organizmy państwowe wzajemnie się ograniczały. By jeden nie rozrastał się kosztem innego, by nie odżyły tendencje imperialne w takich krajach jak Rosja czy Niemcy. Innymi słowy: w geopolityce na styku Europy i Azji, Chiny mają konkretny interes w tym, by pomiędzy Niemcami a Rosją isniały silne organizmy polityczne, które powstrzymają ekspansję tych państw.

Każdy imperator światowy ma interes w tym, by nie odrodził się imperializm niemiecki czy rosyjski. Wyzwaniem dla nas jest to, byśmy zrozumieli, że obecnie takim gwarantem i nadzieją stają się dla nas nie USA, lecz Chiny.

Co USA mają nam dziś do zaoferowania? Sprzęt bojowy z demobilu? Nawet jeśli przyjmemy, że w USA jest wielu strategów, którzy chcieliby, aby Polska była silna, to jednak i tak wszystko rozbija się o nieefektywną gospodarkę Stanów. Doskonale to pokazuje historia z łupkami. Weszła do Polski światowa elita gazowa USA. Niemiecko-rosyjskie grupy interesu przyblokowały rozwój branży łupkowej w Polsce, państwo rosyjskie zaproponowało amerykańskiemu koncernom atrakcyjniejszy i pewniejszy deal i jeden po drugim zaczęli opuszczać Polskę. Ameryka nie ma bowiem wyraźnego politycznego przełożenia na swoje koncerny wydobywcze. Kierują się one zatem nie interesami geopolitycznymi USA, lecz swoimi własnymi a te nie zawsze się pokrywają z interesami samego państwa amerykańskiego. Od tych przypadłości wolne są gospodarki Rosji czy Chin. Jak inaczej można nazwać wyciągnięcie z Polski Exxon'a i zawarcie przezeń nowego dealu z Rosjanami? Por. [Chiny stawiają na gaz łupkowy](http://finanse.wp.pl/kat,1034079,title,Chiny-staw-iaja-na-gaz-lupkowy-moga-byc-za-interesowane-Polska,wid,16441463,wiadomosc.html?ticaid=11261b) (http://finanse.wp.pl/kat,1034079,title,Chiny-staw-iaja-na-gaz-lupkowy-moga-byc-za-interesowane-Polska,wid,16441463,wiadomosc.html?ticaid=11261b)

Także Chiny są w stanie zestroić swoje interesy geopolityczne z ekonomicznymi. Państwo chińskie dotuje dumpingowe ceny paneli słonecznych, bo ma interes w tym, by Europa zaczęła kalkulować ekonomicznie a nie ideologicznie w kwestiach energetycznych, ma interes w tym, by rozpadł się związek Niemiec i Rosji.

Zauważmy, że brak silnej gospodarki państwa amerykańskiego, które to państwo wygrało po wojnie rolę światowego policjanta — stał się źródłem licznych wojen, interwencji militarnych (ponieważ państwo nie dysponowało odpowiednimi instrumentami gospodarczymi) oraz neokolonializmu dokonywanego przez amerykańskie koncerny. Zresztą nie tylko amerykańskie. Dzięki słabości ekonomicznej światowego policjanta, zaczęły na świecie hulać ponadnarodowe koncerny, eksploatując miliony ludzi.

Natomiast zestrojenie w ręku światowego policjanta instrumentów nie tylko militarnych, ale przede wszystkim gospodarczych, daje szansę na budowę nowego ładu światowego, bardziej opartego na rozumie, bo odwołującego się bardziej do interesów i liczenia.

Chiny są szansą — dla świata i dla Polski.

Jeśli do tego dojdzie, to być może uznamy to za triumf Oświecenia i największą nierozwiniętą intuicję Oświecenia. Trzeba pamiętać, że filozofowie Oświecenia, kadzący wielkim „monarchom oświeconym”, w oparciu o których upatrywali trampoliny dla triumfu swoich idei, najgłębiej byli zafascynowani cywilizacją chińską. Dopiero zaczęli ją rozumieć, poznawać. Nie mogła ona

wówczas skłaniać do wizji trampoliny dla Oświecenia na świecie, tym niemniej Chiny cieszyły się wówczas szacunkiem i fascynacją.

Sądzę, że dziś mamy znacznie więcej przesłanek, by zrozumieć, że ekspansja światowa Chin to nie tyle zagrożenie, co nowa cywilizacja. Znacznie mniej irracjonalna niż ta, którą znamy. [2]

## Polska a Azja

Tyle tytułem wprowadzenia w temat. By uwyraźnić znaczenie zarysowanych perspektyw, parę akapitów o tym, co jest źródłem wielowiekowego fatum ciężącego nad Polską: rola przedmurza Zachodu przed Wschodem. Kosztowało to nas utratę państwa z której nie wygrzebaliśmy się po dziś dzień.

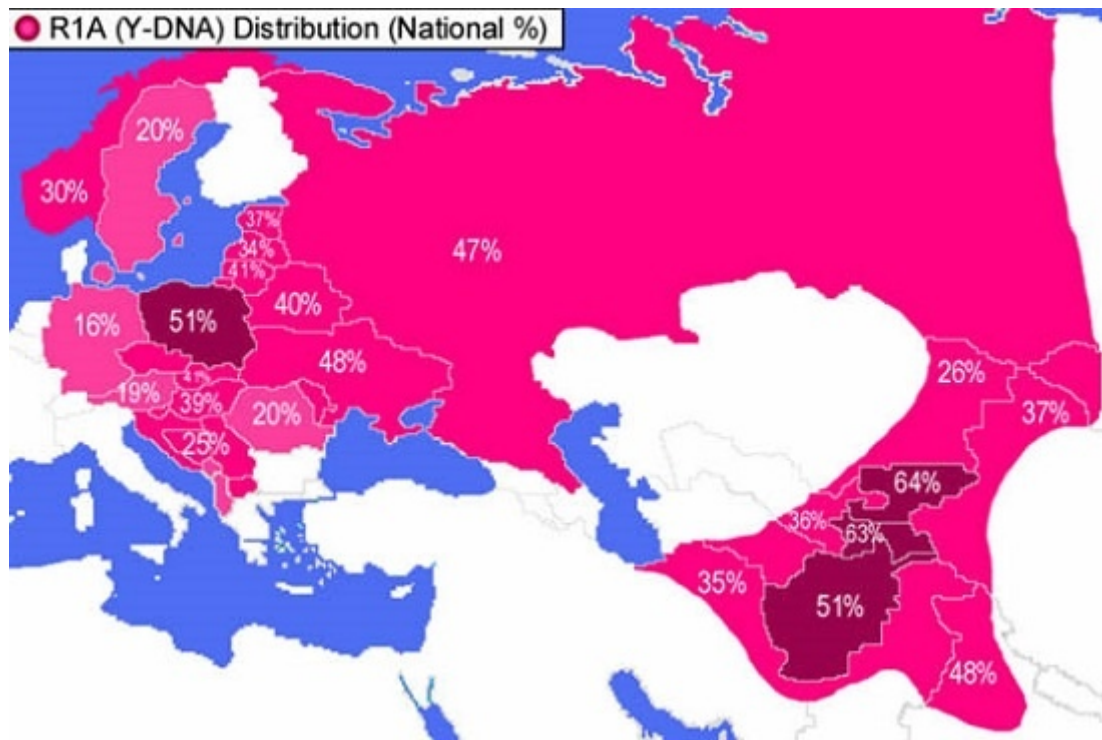
Pierwsza po upadku Rzymu ekspansja Wschodu ku Europie miała miejsce w XIII w. Wówczas Polska za wszelką cenę postanowiła być nie Bramą a Tamą, licząc naiwnie na pomoc krajów europejskich. Kraje europejskie uznały jednak, że korzystniej będzie pozostawić Polsce zaszczyt bycia przedmurzem chrześcijaństwa i przeczekać zawieruchę. W 1241 ostrze tatarskie przeszło całutką Polskę, zatrzymując się tuż przy zachodniej granicy, pod Legnicą. Zostaliśmy wówczas dumnym przedmurzem — kosztem śmierci ogromnej większości walecznych mężczyzn. W XIII w. mieliśmy swój pierwszy Katyń i inaugurację tradycji martyrologicznych Polaków.

W konsekwencji tych wydarzeń miały miejsce bardzo istotne zmiany społeczne w Polsce. W dużej mierze trafne może być stwierdzenie, że Słowiańszczyzna w męskiej populacji została nadzwyczajnie osłabiona. Z drugiej strony w nadwiślańskiej puli genowej pojawiło się wiele potomków tego „spotkania” Europy z Azją. Genetyczne „wpływy” Azji w żadnym innym kraju Europy (może poza Węgrami) nie były odtąd tak silne jak w Polsce.

Był to jednak temat na tyle drażliwy i wstydlivy, że nie mówiło się o nim, choć żył podskórnie w świadomości społecznej. W sposób natomiast jawny uzupełnienie tego wielkiego ubytku odbyło się w dużej mierze przez niemieckie osadnictwo. Nie miało to nic wspólnego z Drag nach Osten, lecz było celowym ściąganiem Niemców przez ośrodki władzy (np. na ziemi sądeckiej intensywne osadnictwo niemieckie prowadziły polskie siostry zakonne). Do Polski napłynęło wówczas kilka różnych grup narodowych, przy czym najlepiej w tkanę społeczną wtopili się Niemcy. Jak zauważył poznański historyk, prof. Antoni Gąsiorowski: „W miastach Wielkopolski i Małopolski element niemiecki, który napłynął tu wcale licznie w poprzednim okresie, ulegał gwałtownej polonizacji” (Dzieje Polski pod red. Jerzego Topolskiego, Warszawa 1977).

Jeszcze na początku XV wieku nie widziano w Polakach odrębnej nacji, lecz odłam germański. Sobór w Konstancji, uważany za „największe do początku XX wieku zgromadzenie międzynarodowe”, wyróżniał w chrześcijańskiej Europie pięć nacji: angielską, francuską, włoską, niemiecką i hiszpańską. Polska delegacja włączona była do nacji germańskiej. Tym niemniej prezentowała na Soborze poglądy i opinie nieprzystające nie tylko do delegacji Niemiec, ale i jakiegokolwiek z obecnych tam nacji. Przedstawiciel Akademii Krakowskiej Paweł Włodkowic przedstawił traktat opowiadający się za prawem wszelkich narodów, nawet pogańskich, do życia w pokoju na swej ziemi. Podważało to ideę krucjat i nawracania mieczem. Plenum, które właśnie co upiekło na wolnym ogniu Jana Husa, potraktowało to jako absurdum. Włodkowic nie podzielił losu Husa chyba głównie dlatego, że delegacja polska przybyła na sobór „w 800 koni” z Zawiszą Czarnym. Wywiązała się jednak gwałtowna nagonka na Polskę, której ton nadał niemiecki dominikanin Jan Falkenberg, który odpowiedział dziełkiem wywodzącym, że Polacy są „nieczystymi psami”, których należy wyniszczać bardziej niż pogan.

Po Soborze Polacy zaczęli budować swój mit narodowy. Wtedy zaczęto popularyzować tezę, że Polacy wywodzą się z Sarmatów, czyli z Azji. Dziś wiemy, że było to coś więcej niż mit, o czym świadczy choćby fakt, że w chromosomie Y większości polskich mężczyzn występuje Haplogrupa R1a1 (Y-DNA). Oto zasięg jej występowania:



Tkwi w nas głęboka Azja.

## Byliśmy inni nie tylko genetycznie

Dlatego odtąd uparcie wiążąc się z cywilizacją zachodnią, byliśmy gruntownie inni.

Nigdy nie podzieliliśmy europejskiej namiętności do napadania krajów Bliskiego Wschodu z krzyżami w rękach. Nasi kulturalni sąsiedzi rozrabiali tam długo i uporczywie, lecz kiedy sytuacja się odwracała i to Wschód najeżdżał Zachód — to już była nasza działka — przynajmniej w odniesieniu do najazdów nasilniejszych organizmów politycznych wykształconych na Wschodzie: najazd Tatarów na Europę, odsiecz Wiednia przed Turkami, powstrzymanie armii bolszewickiej przed eksportem rewolucji na Zachód.



1. Element aktualnej kampanii społecznej Husaria przed pałac. Idea skrzydlatego jeźdźca jest bardzo azjatycka

Zaskakujące jest to, że nie zamordowaliśmy ani jednego naszego króla. Za to kiedy doczekaliśmy się pierwszego w tysiącletnich dziejach państwa polskiego prezydenta — został zabity

piątego dnia urzędowania.

Czy można było wyobrazić sobie większą igraszkę losu ponad to, że dwa najbardziej mordercze totalitaryzmy XX wieku: nazizm i komunizm, spośród tylu krajów świata musiały narodzić się akurat na naszych wschodnich i zachodnich rubieżach? Na dodatek w tym samym czasie. Moglibyśmy się wprawdzie ratować i przyłączyć się do jednego z nich przeciw drugiemu. To jednak sprzeczne z naszą logiką czy też temperamentem. Dwa takie „potwory” jeszcze nas nie najeżdżały dotąd.

Przyjawszy przed wiekami fatalną rolę Tamy zamiast Bramy wykształciliśmy w konsekwencji martyrologicznego ducha narodowego, który zaprowadził nas do nikąd, czyli do miejsca w którym tkwimy obecnie.

## Polska dziś jest na przednówku Oświecenia

Polska jest dziś wypadkową ścierających się interesów naszych sąsiadów. Jak błyskotliwie i niezwykle merytorycznie opisał to prof. Witold Kieżun, Polska gospodarka ma dziś strukturę typowego kraju kolonialnego. Pochodną tego stanu jest marionetkowa władza polityczna i postępująca kompromitacja państwa. Tak jak dawniej utrapieniem polskiej gospodarki był rubel transferowy, tak dziś mamy ceny transferowe stosowane przez hipermarkety. W PRL w administracji centralnej było 46 tys. urzędników, dziś w administracji „wolnorynkowej” — jest tam 144 tys. pracowników.

Po zrzuceniu podległości politycznej wobec ZSRR, ani nowy protektor Polski, USA, ani UE nie przyczyniły się do odbudowania w Polsce fundamentów politycznej niepodległości — suwerennej gospodarki, pozwalającej prowadzić politykę ukierunkowaną na polską rację stanu. Polska jest geopolitycznie istotna dla USA, tyle że główną rolą wyznaczoną Polsce wydaje się blokowanie współpracy Rosji z UE, by sojusz ten nie był w stanie zachwiać supremacji światowej USA.

Potencjalnie była tutaj wspólnota interesów: poprzez wpływy w Polsce, USA mogły ograniczać odbudowę potęgi swoich dwóch pokonanych dawniej wrogów: Niemiec i Rosji. By jednak miało to sens USA powinny mocno zaangażować się we wzmocnienie polskiej gospodarki, odbudowę jej suwerennych fundamentów w latach 90. Nic takiego nie miało jednak miejsca. Pewne szczątki takiej polityki można zaobserwować, np. przemowa Reagana w Stoczni Gdańskiej w 1990 zachęcająca Polskę do transformacji w oparciu o własność pracowniczą, wytyczała właściwy kierunek dla polskiej prywatyzacji, który jednak nie został potraktowany poważnie przez polskie władze, idące wówczas ślepo za wskazówkami międzynarodowych spekulantów finansowych; chlubnym przykładem roli USA w polskiej gospodarce była unikalna inwestycja Enronu, amerykańskiej spółki pracowniczej, która w Polsce zrealizowała wzorcową inwestycję „green field” — budując od zera elektrociepłownię Nowa Sarzyna na Podkarpaciu, co paradoksalnie miało miejsce nie w okresie rządów postsolidarnościowych, lecz postkomunistycznych, kiedy władzę sprawował rząd Cimoszewicza — w tym czasie kiedy inne zagraniczne przedsiębiorstwa traktowały Polskę jako eldorado neokolonizacyjne, do przejmowania za grosze już istniejących przedsiębiorstw. Zachęta Reagana czy Nowa Sarzyna to były jednak szczątkowe przejawy takiego wsparcia ze strony USA dla budowania zdrowej i suwerennej gospodarki III RP.

Polska gospodarka sukcesywnie została skolonizowana przez światowe koncerny tudzież przedsiębiorstwa europejskie, głównie niemieckie. Niemcy odbudowały swój potencjał, m.in. w oparciu o Polskę. Rosja nie wzięła udziału w neokolonizacji polskiej gospodarki, zadowolając się wysokimi cenami za gaz.

Dziś rola hamulcowego dla Rosji czy Niemiec bardziej nam ciąży niż jest gwarancją jakichkolwiek profitów w przyszłości. Proamerykańskie media stymulują dziś wrogość Polaków do Niemców i Rosjan, blokując budowanie harmonijnych relacji handlowych.

UE pod wieloma względami wygląda jak pogrobowiec ZSRR: polityka klimatyczna sens klimatyczny miałyby gdyby był to konsensus całego świata, zwłaszcza najbardziej uprzemysłowionych gospodarek. W obecnym kształcie polityka klimatyczna jawi się jako element pojałtańskiego ładu na rzecz utrzymania Europy w chuderlawym stanie, odsuwając ją od ambicji mocarstwowych na arenie światowej. Rosja zyskała z tego eutanazję przemysłu węglowego w Europie i uzależnienie jej od rosyjskiego gazu.

Sądzę, że obecny klincz jest dla Polski rozwiązaniem najgorszym. Polska prawica tradycyjnie patrzy tylko na USA, ponieważ nie jest w stanie wyjść poza paradygmat „przedmurza”. Krępowanie Polski interesami religijnymi, niedostrzeganie naszej całkowitej inności na tle Europy ani tego, że nikt tak bezwzględnie nie wykorzystał Polski jak Święta Liga w XVII w. pozostawiając nas na skraju upadku, a w następstwie i rozbiorów — w przyszłości może zaowocować taką ewolucją prawicy, że

sama zacznie postulować likwidację fikcyjnej suwerenności politycznej.

To tylko pozorny paradoks. Wcale nie oznacza to jakiejś zdrady, lecz może być to rozumiane, jako droga modernizacji Polski. W dużej więc mierze można to rozumieć jako pewną odmianę patriotyzmu. Kto zna historię to wie, że faktycznie po zaborach ruszyła modernizacja Polski z kopyta, ponieważ sąsiedzi blokowane dotąd ziemie formalnie suwerennej RP zaczęli traktować jak własne i zaczęli je rozwijać. To co niemożliwe było w okresie schyłku RP, naraz stało się możliwe pod zaborami. Było tak dlatego, że potężni sąsiedzi celowo blokowali wszelką modernizację Polski, czekając na jej upadek.†

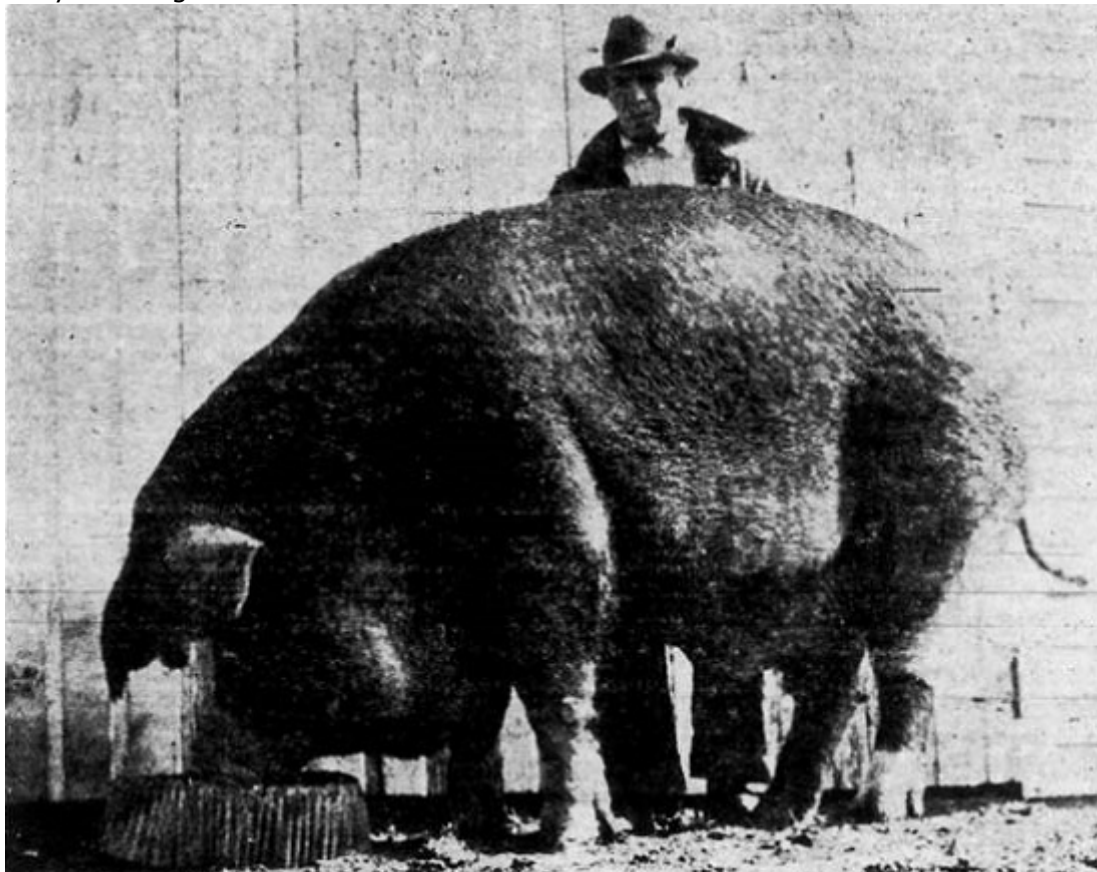
Dziś podobna sytuacja zaczyna się w Polsce klarować. Co więcej, publicyści prawicowi już [zaczynają postulować](http://lubczasopismo.salon24.pl/niemcy/post/241719,tusk-przy-gotowal-dla-niemiec-grunt-pod-s-ojusz-z-rosja) (http://lubczasopismo.salon24.pl/niemcy/post/241719,tusk-przy-gotowal-dla-niemiec-grunt-pod-s-ojusz-z-rosja) taki kierunek myślenia, kiedy np. Rafał Ziemkiewicz zaproponował „abyśmy przyjęli statut wasala Niemiec za co Niemcy mają pozwolić nam na modernizację technologiczną, gospodarczą, oraz na budowę elektrowni jądrowych”. Dla Ziemkiewicza to póki co pewnie bardziej prowokacyjna niż realna teza, gdyż „podejrzewa, że Niemcy celowo blokują modernizację Polski i budowę elektrowni jądrowych”. Tyle że kolejne pokolenie polskiej prawicy może takie sugestie potraktować jako element programu politycznego i w ramach paradygmatu „przedmurza” będzie to postulat najrozsądniejszy z dostępnych.

Dlatego proponuję wyjście z zamkniętego kręgu polskiej martyrologii: Chiny są największą historyczną szansą Polski. Dzięki Polsce Chiny mogłyby uzyskać „wejście” polityczne do Unii. Tym bardziej, że w wielu sprawach nasze interesy są zbieżne z Chinami a sprzeczne z resztą Unii. Polska nierzadko mierzy się z rolą samodzielnego „wetownika”. Robiąc to w sojuszu z Chinami mielibyśmy za plecami potęgę, która pozwala na dużą swobodę.

Dla Polski Chiny są zaś najlepszą w historii szansą na wydostanie się z klinczu niemiecko-rosyjskiego.

## Polak, Chińczyk — dwa bratanki

Na koniec jeszcze piękny symbol gospodarczego związku Polski i Chin z okresu, kiedy nasz kraj był pod zaborami a Chiny zmagaly się kolonizacją i inwazją potęg zachodnich w ramach m.in. kolejnych wojen opiumowych. W USA wyhodowano wówczas największą na świecie rasę świn, która została nazwana „Poland China” (sic!). Rekordowy osobnik tej rasy — Big Bill — pojawił się w roku 1933 i ważył 1157 kg!





## Poland China okaz z 1925

Historia tej rasy bardzo dużo mówi o procesie odzyskania przez Polskę niepodległości po zaborach. W istocie bowiem był to proces o charakterze społeczno-gospodarczym i wizerunkowym. Oto krótka historia świni-giganta: „Poland China” to najstarsza amerykańska rasa świni domowej, wyhodowana w 1816 roku w regionie Miami Valley w stanie Ohio, w hrabstwach Warren i Butler. Jest krzyżówką wielu innych ras. Świnie rasy Poland China są zwykle czarne, czasem z białymi łatami. Świnie te pierwotnie były nazywane od miejsca pochodzenia „Warren county hog” (dosł. świnia z hrabstwa Warren). W latach 60. XIX wieku rozpowszechniły się również nazwy „Poland” i „Big China”, które miały wskazywać na domniemane pochodzenie ras wyjściowych dla krzyżówki.

Dochodzenie specjalnej komisji hodowlanej nie potwierdziło jednak tych pogłosek, choć ustalono, że jeden z hodowców, który używał nazwy „Poland”, zakupił świnie od farmera nazwiskiem Asher Asher, pochodzącego z Polski i mieszkającego w hrabstwie Butler. Mimo to, w listopadzie 1872 roku na Krajowym Zjeździe Hodowców Świń postanowiono używać nazwy „Poland China”, uznając, że jest ona zbyt rozpowszechniona i jej zmiana wiązałaby się ze zbyt wielkimi trudnościami.

Nie było przypadkiem, że w latach 60. XIX w. Polacy i Chińczycy zadbali o nazwanie największego okaza hodowlanego imieniem swoich krajów: dokładnie w tym samym czasie gdy Polska rozłożona została w Powstaniu Styczniowym, potęgi europejskie ukorzyły Chiny dzieląc tam swoje wpływy. Oba kraje rozumiały wówczas, że droga do niepodległości prowadzi przez odnowę gospodarczą. Po dwóch wojnach światowych Polska znalazła się w punkcie wyjścia. Chiny zaś są dziś w punkcie dojścia.

Poland China przypomina nam wspólnotę doświadczeń i wspólne interesy, które sięgają głębiej niż wielu z nas jest skłonnych sądzić.

---

Przypisy:

[ 1 ] Por. [Chiny importują rekordowe ilości ropy, miedzi i rudy żelaza, Chiny importują na potęgę, Chiny importują polską żywność](#)

[ 2 ] Por. [NASA sfinansowała badania](#) z których wynika, że cywilizację zachodnią czeka upadek ze względu na eskalującą się nierównowagę pomiędzy elitami a masami, krajami zamożnymi i ubogimi.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-03-2014 Ostatnia zmiana: 19-03-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9606) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9606>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie  
Racjonalista.pl

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)